

M. MIRSKI

O humorze Szolem-Alejchema słów kilka

Urokiem, którym Szolem-Alejchem podbił sobie serca swoich czytelników, jest humor.

Jest to humor swoisty, przepojony wielką dobrocią i miłością pisarza do ludu. Wypływa on nie tylko z kreowanej sytuacji, z psychologicznej budowy postaci, z ujawnienia ich komizmu. Humor Szolem-Alejchema jest organicznie związany z jego odrębnym stylem. Język Szolem-Alejchema jest niepowtarzalny. Stąd nieprzezwyciężone jak dotychczas trudności przy tłumaczeniu jego utworów na inne języki. Utwory żadnego pisarza tyle nie tracą na tłumaczeniu, ile utwory Szolem-Alejchema.

Niestety Szolem-Alejchem nie znalazł jeszcze w żadnym języku swego Boga.

Humor Szolem-Alejchema jest niejednolity. Żydowska krytyka mieszczańska nie potrafiła zdobyć się na zróżnicowanie jego humoru. Stąd powstała gmatwanina w ocenie humoru pisarza. Jedni twierdzili, że Szolem-Alejchem ośmiesza, wyśmiewa swoich bohaterów. Drudzy natomiast usiłowali dowieść, że Szolem-Alejchem wcale ich nie ośmiesza, lecz śmieje się jak dziecko: beztrosko, naiwnie, gdy kreśli swe postacie. Inni znów twierdzili, że Szolem-Alejchem śmieje się przez łzy. Najbardziej charakterystyczne w tym wszystkim było to, że każdy ze spierających się mógł udowodnić swoją rację. Błąd ich polegał na tym, że usiłowali uogólnić swoje oceny, rozciągnąć je na całą twórczość Szolem-Alejchema. Były to próby oceny humoru pisarza jako czegoś jednolitego, co rzekomo ogarnia całokształt jego twórczości. Błędne oceny tkwiły w słabości wykrycia społecznej funkcji humoru pisarza. Humor Szolem-Alejchema jest niejednolity. Jest inny, gdy kreśli sylwetki ze sfery mieszczaństwa żydowskiego; inny jest jego humor, gdy kształtuje postać Menachem-Mendla, a zgoła inny — gdy kreuje takie postacie, jak Tewie, jego córki, Motel syna kantora. Humor pisarza przybierał różne odcienie w zależności od stosunku do danej postaci.

Gdy autor wprowadza na scenę sylwetki ze środowiska mieszczaństwa żydowskiego, gdy ukazuje nam Pedocera, dorobkiewicza, człowieka

**Państwowy Teatr Żydowski
im. E. R. KAMIŃSKIEJ
Dyrektor i Kier. art. IDA KAMIŃSKA**

**W stulecie urodzin
SZOŁEM ALEJCHEMA
1859-1959**

TRUDNO

**BYĆ
ŻYDEM**

Komedia w trzech aktach z prologiem

**Opracowanie dramaturgiczne i reżyseria
GHEWEL BUZGAN**

**Scenografia;
EDWARD GRAJEWSKI
JÓZEF PASMANIK**

PROGRAM

PREMIERA

Marzec 1959 r.

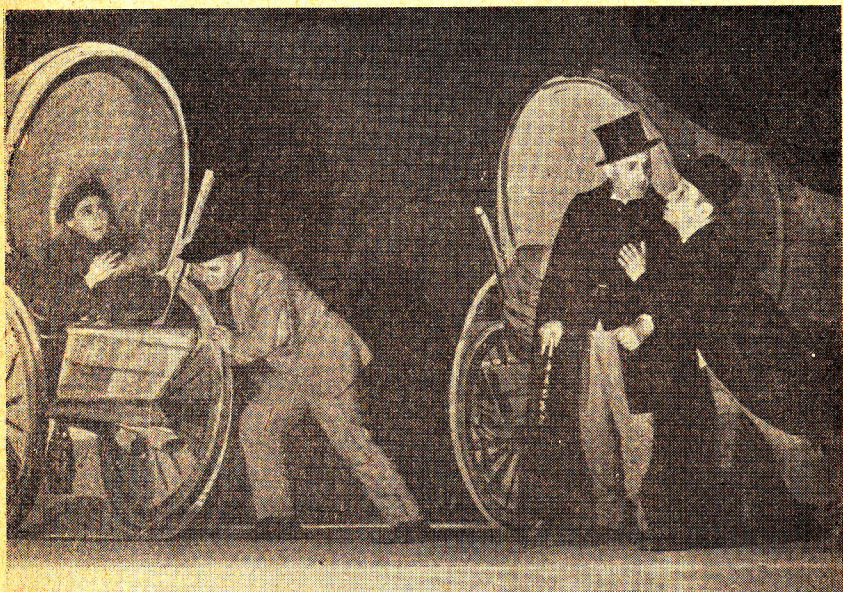
WARSZAWA

Cena 2.50

STRESZCZENIE KOMEDII

PROLOG

Dzieje się to w latach carskiej reakcji w Rosji, z początkiem bieżącego stulecia. Grupa absolwentów gimnazjalnych obchodzi wesoło uzyskanie matury. Dwóch bawiących się abiturientów odłączyło się od ogólnej grupy. Są to abiturienti Hersz i Szolem. Ich kolega, Wania, który ich zauważył w oddzielnym kąciku, czyni im wyrzuty, dlaczego nie ba-



„BŁĄDZĄCE GWIAZDY“

Reżyseria: Zygmunt Turkow

Scenografia: A. Jędrzejewski i W. Lange

Na zdjęciu: Karol Latowicz, Zygmunt Turkow, H. Lewensztejn,
Józef Widecki

Wrocław 1949.



„JAKNEHOZ“

Reżyseria: Ida Kamińska

Scenografia: Edward Grajewski

Na zdjęciu: Scena zbiorowa

Łódź 1949.

wią się wesoło i beztrudnie razem z wszystkimi kolegami. Hersz wyjaśnia swemu koledze Wani, że norma procentowa stosowana przy przyjmowaniu na wyższą uczelnię, trudności w otrzymaniu prawa zamieszkania poza „strefą osiedlenia“, w tym wypadku w mieście uniwersyteckim; wszystko to truje chwilę radości, jakie teraz przeżywają po maturze. Powstaje bowiem problem: „Co dalej“?

Wania próbuje wykazać koledze, że wyolbrzymia trudności, że nie należy na te rzeczy patrzeć tak pesymistycznie. Będąc nieco podchmielonym, Wania proponuje koledze swemu, by na rok czasu zamienili się swoimi dokumentami. Hersz ociąga się, nie chce przyjąć propozycji kolegi. Wreszcie pod wpływem gorących perswazji Wani godzi się na to, by przez rok czasu Hersz Sznejerson odgrywał rolę Iwana Iwanowicza Iwanowa, ten zaś chce przez ten czas być Herszem Sznejersonem. Układ między kolegami zawarty i zaczyna się „gra zamienionych ról życiowych“.

I. Akt.

W pewnym mieście Rosji Centralnej, leżącym poza strefą „swobody osiedlenia Żydów“ mieszka żydowska rodzina Szpirow. Ojciec rodziny, Dawid Szpiro, były bogaty kupiec jest teraz maklerem na giełdzie, Drobnomieszczańska rodzina ta składa się z żony Sary i ich dzieci: uczennicy ósmej klasy Beti i ucznia trzeciej — Siomki. U tej rodziny stara się zamieszkać jako sublokator Hersz Szejerson (w istocie: Iwanow).

Od początku przedzierzgnięcia się w skórę Szejersona piętrzą się przed Iwanowem troski i trudności. Nie rozumie języka żydowskiego, nie zna pewnych pojęć dla wszystkich Żydów zrozumiałych. Następnie poznaje wprawdzie rosyjskie pojęcie, którego zrozumieć nie może. Jest nim: „prawozitjelstwo“. To jest prawo na zamieszkanie w danej miejscowości... Chcąc się wytłumaczyć przed panią Szapiro, Iwanow-Szejerson odpowiada, że wychował się jako sierota poza środowiskiem żydowskim i był utrzymywany przez bogatą babcię... Sarze Szapiro podoba się ten młody człowiek, myśli jednocześnie o tym, czy on nie może być partią dla jej Beti, która zdaje się podobać Iwanowowi.



„OJŁEM HABO“

Reżyseria: *Ida Kamińska*

Na zdjęciu: *S. Wulfowicz, M. Grinsztejn, Izrael Białkowicz, Nadia Kareni*
Łódź 1949.



„MENSZN“ (Ludzie)

Reżyseria: *Ida Kamińska*

Na zdjęciu: *Nadia Kareni, Ida Kamińska, Luba Stolarska*
Łódź 1949.

Wreszcie nadchodzi ojciec-Dawid Szpiro, który ma zwyczaj chępczenia się swym pochodzeniem: „pochodzę bowiem ze Sławuckich Szpirow...“ Gdy Szejerson-Iwanow opowiada, że ukończył ze złotym medalem, Szpiro replikuje, że teraz to nic nie znaczy, gdyż wedle nowych przepisów decyduje losowanie. Szpiro opowiada swemu przyszłemu sublokatorowi o sprawach, których ten zupełnie nie znał. A więc: o „uczastkowym“, o obławach, o konieczności zameldowania się jako „dentysta“, by obejść różne zakazy. Wszystko to skłania Szejersona (Iwanowa) do wezwania swego „rosyjskiego kolegi“ Iwana Iwanowicza Iwanowa (Szejersona), który — jak powiada — ma „główkę“ i na wszystko znajdzie odpowiednią radę..

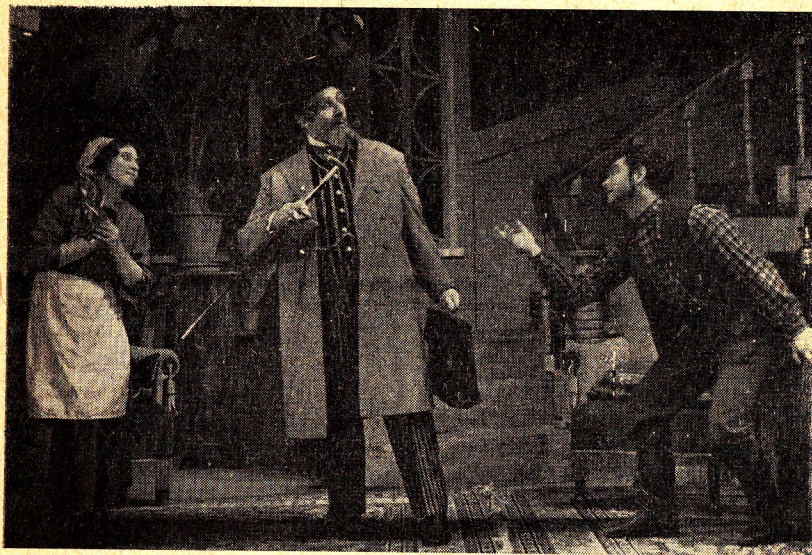
Przybywa Iwanow (onże prawdziwy Szejerson), który został już przyjęty na uniwersytet. Ku zdziwieniu Szpiiry tenże nie-Żyd, Iwanow, doskonale się orientuje w zagmatwanych sprawach, dotyczących Żydów. Za poradą Iwanowa (Szejersona), postanawia się zapisać Iwanowa, udającego Szejersona, na praktykę do dentysty, by w ten sposób uzyskać prawo na jego zameldowanie. Przy tej okazji wylewa Szpiro swe żale

przed Iwanowem (Szejersonem), zarzucając mu, że to „jego policja“ tworzy te niesłuszne przepisy i prawa...

II. Akt.

W dniu swych urodzin Beti Szpiro otrzymuje w podarunku od „sublokatora“ Szejersona złotą bransoletkę. Pani Szpiro, matka, każe córce zwrócić ten prezent, aczkolwiek zadowolona jest, że między bogatym sublokatozem a jej córeczką „kroi się“ małżeństwo... Stara się pokryjomu dowiedzieć od rzekomego Iwanowa, czy w rzeczywistości jej sublokator ma taką bogatą babcię.. W ten sposób Iwanow (Szejerson) dowiaduje się, o miłości swego kolegi do Beti, która i jemu nie jest obojętna. Szpiro i sublokator przybywają z „uczastku“ (dzielnicowa policja). Szejerson (Iwanow) opowiada o trudnościach na jakie napotyka jako Żyd. Prawdziwego Szejersona bawi to. Ma on pewną satysfakcję w tym. Sytuacja staje się tym śmieszniejsza, że w ferworze prawdziwy Iwanow zapomina o swej roli Żyda, podczas gdy rzekomy Rosjanin-Szejerson podtrzymuje swoją argumentacją Dawida Szpiro, narzekającego na nieznośne porządki.

Przychodzą goście na urodziny Beti i znówu rozmowa schodzi na tema-



„SENDER BLANK“

Reżyseria: *Jakub Rotbaum*

Scenografia: *Aleksander Jędrzejewski, Jadwiga Przeradzka*

Na zdjęciu: *Maria Fridman, Marian Melman, Juliusz Berger*

Wrocław 1950 i Warszawa 1957



„TEWJE MLECZARZ“

Reżyseria: *Chewel Buzgan*

Scenografia: *Edward Grajewski*

Na zdjęciu: *Rywa Szyler, Sonia Szeftel, Chewel Buzgan*

Warszawa 1956

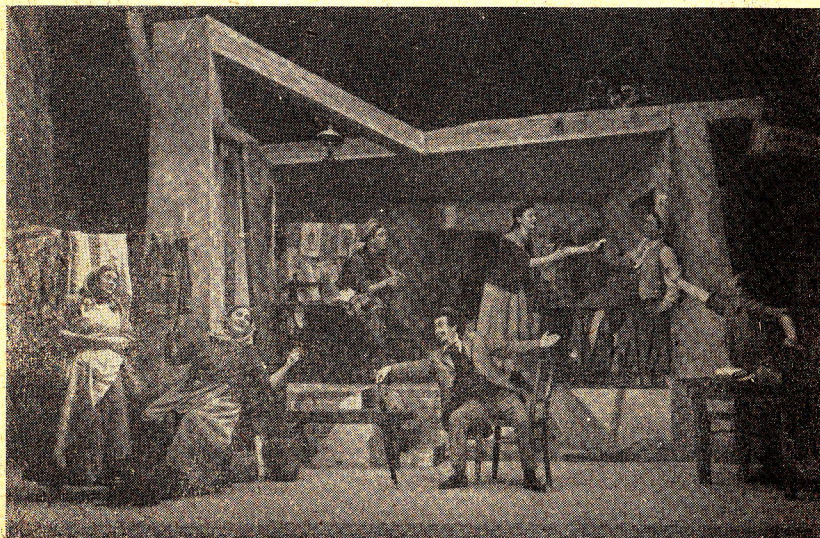
ty bolesne. Rozwinęła się dyskusja, czy należy przyjąć ewentualnie chęst za cenę dostania się na uniwersytet. Oprócz „sublokatora“, i niejakiego Grinsberga wszyscy to potępiają a w szczególności Beti Szpiro i rzekomy Iwanow, którzy dają odprawę sublokatorowi, twierzącemu, że z miłości należy się nawet wychrzczyć. Sąsiadem Szpirów jest niejaki Kecele. Kręci się on na giełdzie, ale dla możliwości utrzymania „prawożitelstwa“ jest on pozornie pracownikiem w wytwórni atramentu. Aby mieć „alibi“ przed policją jest on stale powalany atramentem. Ten pan Kecele przynosi wiadomość, że „czarna sotnia“ gotuje jakąś prowokację. Rozsiewa pogłoskę o zniknięciu dziecka chrześcijańskiego i że w sprawę tę ma być ponoć — wedle plotek prowokatorów — wmieszany niejaki Szejerson, który wywodzi się od rabinów. „Iwanow“ (Szejerson) czyni wyrzuty swemu koledze, że bałamuci Beti Szpiro, której ojciec nigdy nie pozwoli wyjść za niego. Przyjaciele pokłócili się. — Prawdziwy Szejerson stara się wpłynąć na Beti, by przedwcześnie nie decydowała się na nic poważnego w stosunku do sublokatora, gdyż

w końcu roku szkolnego wiele rzeczy się wyjaśni. Beti przedtym jeszcze zwróciła sublokatorowi bransoletkę, gdyż — jak powiada — rodzice się sprzeciwiają przyjęciu podarunków, ale nadejdzie chwila, kiedy przyjmie ten podarunek.

Dawid Szpiro, zauważywszy, że koledzy pokłócili się o coś, stara się załagodzić nastrój. Pije z każdym kieliszek na zgodę i wnosi toast:... „by skończyły się już raz na zawsze te historie z „prawożitelstwem“, „uczastkami“, normami procentowymi, by naprawdę nastął czas, gdy — jak powiada pismo święte — wilk zamieszka z jagnięciem i by nastął prawdziwy pokój na tej ziemi...“

III Akt

Przed żydowskim świętem Pesach. Dawid Szpiro opowiada swej żonie, że był u rabina poradzić się, czy może zaprosić na uroczystą ucztę pesachową pana Iwanowa. Otóż dowiedział się u rabina, że Iwanow był w rabinacie, by poinformować się jaka jest procedura przejścia na wiarę żydowską, gdyż chce to uczynić dla Beti Szpiro. Wiadomość ta wywołuje zamieszanie w domu Szpirów, tym bardziej, że Beti oświadcza, że ona o tym nic nie wie. Przy najbliższej okazji zapytuje rzekomego Iwanowa o co chodzi. Okazuje się, że on o tym nic nie wie. Rzeko-



200.000

Inscenizacja: *Jakub Rotbaum*

Scenografia: *A. Jędrzejewski, W. Lange i J. Przeradzka*

Na zdjęciu: Scena zbiorowa. I Akt.

Łódź 1951



Na próbie komedii: „TRUDNO BYĆ ŻYDEM“

Reżyseria: *Chewel Buzgan*

Warszawa, marzec 1959

my Iwanow domyśla się, że jest to czyn sublokatora, - rzekomego Szejersona. Na tym tle koledzy znowu się posprzeczcali.

Po przybyciu Dawida Szpiro z bożnicy rodzina wraz z gośćmi ma zasiąść do tradycyjnej kolacji. Wtem zjawia się policja. Obława. Policja szuka niejakiego Szejersona. Rzekomy Szejerson podaje się za poszukiwanego i ostro występuje przeciw przystawowi. — Rzekomy Iwanow, widząc, że sprawa przyjmuje poważny obrót, nie chcąc narazić swego przyjaciela na nieprzyjemności, odkrywa karty i wydaje całą sprawę. Gra się skończyła. Iwanow żałuje, że kolega jego wydał grę, gdyż — jak powiada — chętnie zasiadłby na ławie oskarżonych i wykazałby całą niedorzeczność tych „historii z mordami rytualnymi“, „prawożitelstwami“ i innymi absurdalnymi normami „procentowymi“.

Policja odprowadza obu kolegów do cyrkułu.

Dawid Szpiro wyraża swe przekonanie, że się ich zwolni, tak jak zwolnieni zostaną wszyscy, którzy cierpią. Są to słowa tradycyjnie odmawianej w ten wieczór „hagady“ pesachowej. Wieczór taki rozpoczyna się od tak zwanych „czterech pytań“. Stawia je zwykle najmłodszy w rodzinie. I oto właśnie Siomka zaczyna tradycyjne pytania:

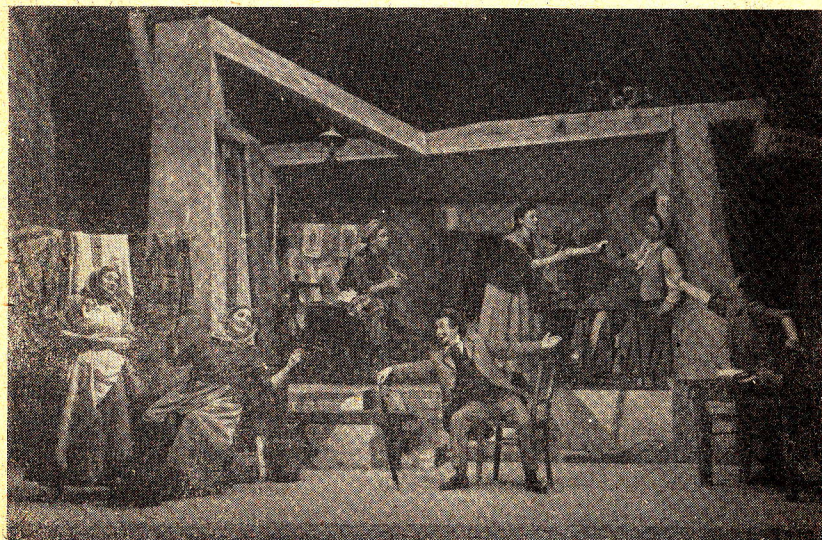
„...Czymże odróżnić należy dzisiejszą noc od wszystkich innych nocy w całym roku?..“

w końcu roku szkolnego wiele rzeczy się wyjaśni. Beti przedtem jeszcze zwróciła sublokatorowi bransoletkę, gdyż — jak powiada — rodzice się sprzeciwiają przyjęciu podarunków, ale nadejdzie chwila, kiedy przyjmie ten podarunek.

Dawid Szpiro, zauważywszy, że koledzy pokłócili się o coś, stara się załagodzić nastrój. Pije z każdym kieliszek na zgodę i wnosi toast:... „by skończyły się już raz na zawsze te historie z „prawożitelstwem“, „uczastkami“, normami procentowymi, by naprawdę nastął czas, gdy — jak powiada pismo święte — wilk zamieszka z jagnięciem i by nastął prawdziwy pokój na tej ziemi...”

III Akt

Przed żydowskim świętem Pesach. Dawid Szpiro opowiada swej żonie, że był u rabiną poradzić się, czy może zaprosić na uroczystą ucztę pesachową pana Iwanowa. Otóż dowiedział się u rabiną, że Iwanow był w rabinacie, by poinformować się jaka jest procedura przejścia na wiarę żydowską, gdyż chce to uczynić dla Beti Szpiro. Wiadomość ta wywołuje zamieszanie w domu Szpirów, tym bardziej, że Beti oświadcza, że ona o tym nic nie wie. Przy najbliższej okazji zapytuje rzekomego Iwanowa o co chodzi. Okazuje się, że on o tym nic nie wie. Rzeko-



200.000

Inscenizacja: *Jakub Rotbaum*

Scenografia: *A. Jędrzejewski, W. Lange i J. Przeradzka*

Na zdjęciu: *Scena zbiorowa. I Akt.*

Łódź 1951



Na próbie komedii: „TRUDNO BYĆ ŻYDEM“

Reżyseria: *Chewel Buzgan*

Warszawa, marzec 1959

my Iwanow domyśla się, że jest to czyn sublokatora, rzekomego Szejersona. Na tym tle koledzy znowu się posprzeczcali.

Po przybyciu Dawida Szpiro z bożnicy rodzina wraz z gośćmi ma zająć do tradycyjnej kolacji. Wtem zjawia się policja. Obława. Policja szuka niejakiego Szejersona. Rzekomy Szejerson podaje się za poszukiwanego i ostro występuje przeciw przystawowi. — Rzekomy Iwanow, widząc, że sprawa przyjmuje poważny obrót, nie chcąc narazić swego przyjaciela na nieprzyjemności, odkrywa karty i wydaje całą sprawę. Gra się skończyła. Iwanow żałuje, że kolega jego wydał grę, gdyż — jak powiada — chętnie zasiadłby na ławie oskarżonych i wykazałby całą niedorzeczność tych „historii z mordami rytualnymi“, „prawożitelstwami“ i innymi absurdalnymi normami „procentowymi“.

Policja odprowadza obu kolegów do cyrkułu.

Dawid Szpiro wyraża swe przekonanie, że się ich zwolni, tak jak zwolnieni zostaną wszyscy, którzy cierpią. Są to słowa tradycyjnie odmawianej w ten wieczór „hagady“ pesachowej. Wieczór taki rozpoczyna się od tak zwanych „czterech pytań“. Stawia je zwykle najmłodszy w rodzinie. I oto właśnie Siomka zaczyna tradycyjne pytania:

„...Czymże odróżnić należy dzisiejszą noc od wszystkich innych nocy w całym roku?...”

O S O B Y

| | | |
|--------------|---|--------------------|
| Dawid Szpiro | — | CHEWEL BUZGAN |
| Sure Szpiro | — | RYWKE SZYLER |
| Beti | — | ZOFIA SKRZESZEWSKA |
| Siomke | — | JÓZEF RETIK |
| Sznejerson | — | MICHAŁ RAJSKI |
| Iwanow | — | JULIUSZ BERGER |
| Grinsberg | — | MARIAN RUDENSKI |
| Hurwicz | — | MOJŻESZ SZWEJLICH |
| Kecele | — | MOJŻESZ LANCMAN |
| Pristaw | — | HERMAN LERCHER |
| Szułem | — | MEIR GOLDSZMID |

KOLEŻANKI BETI, DOZORCA DOMU, POLICJANCI, AGENCI.

Rzecz dzieje się w latach 1906/7 w większym mieście w Rosji, gdzie nie każdy Żyd ma prawo mieszkać („Czerta osiedłości“)

Inspicjent: I. RETIK. Kier. Techniczny: J. PASMNIK

Brygadier: M. BRAM. Światła: A. CZARKO

Peruki: CZ. UZNAŃSKA

Garderobiani: A. BIELSKI, G. PATIK, ZOFIA DOPLER

Rekwizyt: B. CZAJKA

Administrator: E. Blumenfald-Lanterpacht

פערזאנען:

| | |
|--------------------|-----------|
| הבל בוזגאן | דוד שפירא |
| רבקה שילער | שרה שפירא |
| זאפירא סקשעשעווסקא | בעמי |
| יוסף רעטיק | סיאמקע |
| מיכאל רייסקי | שניאורסאן |
| יולירש בערגער | איוואנאָו |
| מאיר רודענסקי | גרויסבערג |
| משה שווייליך | הורוויטש |
| משה לאַנצמאן | קעצעלע |
| הערמאן לערכער | פריסמאָו |
| מאיר גאלדשמיד | שלום |

א כאַליאַסטערע מיידלעך, א ספרווש, אַ פּאַליציאַנטן און אַגענטן.
פּאַרשפּיל — אין אַ רוסישער שמאַט. אַלע דריי אַקטן — אין
אַ גרויסער שמאַט פּון דער ״דישער״ ״משערטאַ״ אין רוסלאַנד, וווּ
נישט יעדער ייד מעג וווינען. צײַט — 1906 — 1907.

אינספּיציענט: רעטיק.

ליכט-עפּעקטן: א. משאַרקאַ. בינע-ברייגאַריר: מ. בראַם;

אַדמיניסטראַטאָר: בלומענפּעלד — לויטערפּאַכט

קריפטליטי מחמת דער זעלבער ווירקלעכקייט, ווי אַ מענטש, וואָס קעמפט מיט אויפגעווערעטע צעברויזטע כוואליעס פון אַ טיך, זעענדיק גלייכצייטיק אין זיי די דעפארמירטע אָפּשפיגלונג פון זיין אייגענער געשטאלט.

דער זעלבסט-איראָנישער קלימאט אין שלום-עליכמס ווערק האָט געשאפן אַ ספּעציפישע שלום-עליכמדיקע דינאמישע וואָר, וועלכע איז דערגאַנגען אין איר אויטענטישקייט אזוי ווייט, אַז זי האָט אריבערגעשטיגן זיך אליין צו עפעס אַ נייער באדינגלעכער וועלט. דער שלום-עליכמדיקער העלד ברענגט זיך פאַר אזוי אַן שום רעשט, דערציילט זיך אויס אזוי ביזן סאַמע סוף, אנטפלעקט אזוי אינגאַנצן און מיט אַזאַ אימפעט אַלע זיינע טראַכטונגען, האָפּענונגען און דמינות, אַלע זיינע שוואַכקייטן און פעלערן, אַז אין דעם דאָזיקן כוואליעדיקן שטראַם הייבט אַן די ווירקלעכקייט צו פאַרלירן איר שטאַנדהאַפּטיקייט, ווערט באוועגלעך, ווי עפעס אַ וועלט, וואָס הענגט צווישן חלום און וואָר, א מיין-עולם-התווה.

דאָס איז נישט בלויז דער אין-די-הימלען-פליענדיקער מנחם-מענדל, און שימעלע סאַראָקער דער בעל-חלומות און דאָס פאַרכישופטע שניידערל, און די מענטשן פון יב"ו און די קאַמפּיוואַזשאַרן און צענדליקער ענלעכע פאַרשוּ-נען, וועלכע מען קאָן באַנעמען טראַגיש און קאַמעדיאַל, ווי אַ ווירקלעכקייט און ווי אַ הוילע פּאַנטאַזיע, און אויך ווי ביידע צוואַמען, דאָס איז אין דער זעלבער מאָס אויך טביה, וועלכער צעפירט אַלע טאַג אויף זיין בידנע פּערדל מילכיקס פאַר די יעהופּעצער גבירים אויף זייער דאַטשע אין בויבעריק, און זיין קאַפּ שווימט אַרום ערגעץ אין עולם-הדמיון פון טיפע פּילאַזאָפּישע חקירות און וועלט-באַנעמערישע פּראַבלעמען און פּראַגן פון מענטשלעכן יושר. און דאָס איז אויך אַפּילו מאַטל, דער נייעריקער וועלטרייזנדער מיט דער תּמימות און מיט דעם דייד-אופּן פון אַ קינד און מיט דער חכמה פון אַ דערוואַקסענעם זקן.

אַזאַ וועלט צווישן חלום און וואָר האָט באַזונדערס אַנטשפּראַכן דעם דעמלטי-קן יידישן לעבן, אין דער ענגשאפט, אין וועלכער איינער האָט געשטויסן דעם צווייטן, געטרעטן אויף דעם אנדערס פּוס — מחמת מאַנגל אין לופּט, מחמת מאַנגל אין ערד, מחמת מאַנגל אין רעכט, מחמת פינצטערניש און פיין — האָט אויסער דעם שמייכל איבער זיך אליין, איבער די אייגענע צרות, דער שמייכל, וועלכער איז געווען פּול מיט ווייטיק און פּראַטעסט — אויסער אים, האָט נאָך איין געמיט-צושטאַנד געקאַנט ראַטעווען דעם יידישן מענטשן פון אָפּהענטליכקייט, פון יאוש, פון ענדגילטיקער רעזיגנאַציע — דאָס אַנטלויפן פון דער ווירקלעכקייט, כאַטש טיילווייז, כאַטש צייטנווייז, אין דער וועלט פון חלומות...

יעדער העלד פון שלום-עליכמען טראַגט אין זיך אַזאַ פאַרבאַרגענעם חלום, צייטנווייז פירט אים אַפּילו שלום-עליכמ אריין אין דעם סיפור-המעשה גופּא, צייטנווייז גיבן אים אויס די העלדן אין זייערע זייטיקע דיגרעסיעס און בא-

טראַכטונגען. מערסטנטייל אַבער עקזיסטירט ער נישט באַמערקט פאַרן אויג און נישט באַזומען דורך דעם אויער, ווי לופּט, וואָס קיינער זעט נישט, נאָר וואָס אַלע אַטעמען מיט איר.

דאָס איז דער איידעלער חלום וועגן אַ שענער לעבן, וואָס האָט שטענדיק באַגלייט דעם פּראַקטישן יידן, ווי אַ פאַרגיטיקונג פאַר זיין שווערער ניכטער-רער וואָר. ער האָט אין פאַרשידענע צייטן אַנגענומען פאַרשידענע פאַרמען, אַבער עקזיסטירט האָט ער שטענדיק און שטענדיק ווי אַ שאַטן באַגלייט זיין ראַ-ציאַנעלן געדאַנק.

דער דאָזיקער חלום איז אויך געוואָרן דער דיסקרעטער פּאַן פון שלום-עליכמס רעאַליסטיש וואָרט, דאָס באַהאַלטענע ליכט פון זיין טרויעריקן הומאַר און פון זיין טיפּער ליבשאפט צום מענטשן פון פּאַלק, וועלכן ער האָט אונדז אזוי אַפּט געוויזן מיט אַ שמייכלענדיק פנים און מיט אַ וויינענדיק האַרץ. אין באַהעפט פון דעם דאָזיקן חלום מיט דער וואָר האָט ער אַרויסגעהויבן פאַר אונדז די יידישע ווירקלעכקייט פון יענער צייט, וועלכע האָט אונטער איר אויסערלעך קאַמישן לבוש פאַרבאַרגן אַזאַ טיף טראַגישן תּוך.

שלום-עליכם איז א קוואליטאטיוו נייע דערשיינונג אין דער יידישער ליטע-
ראטור, א פרישער קוואל, וועלכער האָט אָנגעטרונקען דאָס יידישע וואָרט מיט
נייע שיינען און פארבן.

דאָס איז דער קוואל פון געלעכטער, וועלכער פארבאָרגט אין זיך די קראפט
פון אויפרייס און באַרואיקונג גלייכצייטיק, די פעיקייט אויפצודעקן אייגענע
שוואכקייטן און פעלערן און אין דער זעלבער צייט די שולד פון די, וועלכע האָבן
צו זיי גרום געווען, וועלכער איז אימשטאַנד אויף צו להכעיס דער גאנצער וועלט
אַנשטעלן א פריילעך פנים, ווען דאָס האַרץ איז פארקלעמט פון פיין און באַ-
ליידיקונג.

דער דאָזיקער געלעכטער פון שלום-עליכמען איז פול מיט לעבנס-פרייד, מיט
ליבע צו דעם מענטש און צו דער נאַטור, מיט גרויסער האַרציקייט און צערט-
לעכקייט צו אלץ, וואָס לעבט און עקזיסטירט, און אין דער זעלבער צייט טראָגט
ער טיף אין זיך די עוולה פון אונטערדריקטן מענטשן און די טראַגיק פון שטענ-
דיקן פאָרגיין — איז שיר-השירים און איוב גלייכצייטיק.

שלום-עליכם האָט דעם געלעכטער אַרויסאנטפלעקט פון דער טיפעניש פון
די יידישע פּאָלקס-מאסן. דורך א ים האָט ער א פלייץ געטאָן אין אַן אימ-
פעטיקן שטראָם פון פּאָלקס-לשון, וועלכער האָט יאָרן-לאַנג אַרומגעוואַלט אַנאָ-
נים אין אונטערערד פון אַזעלכע שיכטן, וואָס זענען געווען אונטערדריקט און
פארשטויסן פון אייגענע און פרעמדע.

שלום-עליכמס פארשויןען זענען נישט קאַמיש און וועקן אויך נישט קיין
רהמנות צו זיך. אין זייער געוויינלעכער באַריידעוודיקייט גלייכן זיך אויס זייער-
רע טענות און באשולדיקונגען קעגן דער וועלט מיט דער טיפער איראַניע קעגן
זיך זעלבסט. אמאָל קומט אויף ספעציעל בולט דאָס ערשטע, און דאָס צווייטע איז
קונציק מאַסקירט אין דער שפראַכלעכער מאַניער, אינעם דערצייל-אופן, ווי דאָס
געשעט אין "טביה דעם מילכיקן" און אין א גאנצער ריי קלענערע דערציילונגען
און מאַנאַלאָגן. אַן אנדערש מאַל שאַפט די זעלבסט-איראַניע דעם עיקרדיקן קלי-
מאַט, ווי אין "מנחם-מענדל" — אָבער תמיד איז פאראן אין שאַפן פון שלום-
עליכמען די דאָזיקע דאַפלטקייט: דער פּראָטעסט קעגן דער עקזיסטירנדיקער
פאָרקרעפֿטער ווירקלעכקייט און די דערקענטעניש פון דער אייגענער פאָר-

יידישער מלוכה-טעאטער
א.נ. פון אסתר רחל קאמינסקא
דירעקטאר און קינסטל. אנפיר.: אידא קאמינסקא

צום 100 יאָריקן געבוירן-טאָג
פון שלום-עליכם 1859—1959

שווער צו זיין א ייד

קאמעדיע אין דריי אקטן מיט א פרעלוד

דראמאטורגישע באארבעטונג און רעזשי:

חבל בונגאן

סצענאָגראַפיע:

ערוואַרד גראַיעווסקי און יוסף פאָסמאַניק

פראגראם

מעריץ 1959

ווערשע

פרעמיערע: